Nr. 76. OLSZTYN, środa 22 września 1897. Rok XII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Czas teraz zapisywać Gazetę na nowy kwartał na wszystkich pocztach lub u listowego.

Trzy razy na tydzień będzie »Gazeta Olsztyńska« wychodzić z początkiem przyszłego kwartału.

Prosimy o liczne zapisywanie i popieranie »Gazety Olsztyńskiej«, która jest jedynem katolickiem i narodowo-polskiem pismem w Prusach Wschodnich.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 80 fen., na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Po skończeniu manewrów wojskowych na Węgrzech, obaj cesarzowie: niemiecki i austryacki polują obecnie po kniejach pod Beleye szczególnie na jelenie. W przyszłą środę ma cesarz Wilhelm zjechać do Wrocławia, gdzie zapewne wysłucha sprawozdania o skutkach powodzi a potem na Poznań i Toruń pojedzie do Rominten w Prusach Wschodnich na polowanie.

— Szczególniejszą pogłoskę szerzy »Berliner Börsen Ztg.“ Pewien były deputowany francuski miał podczas swej bytności w Berlinie uczynić wynurzenie, że w razie zatargu z Anglią, cesarz Wilhelm chce zapewnić sobie neutralność Francyi pod następującemi warunkami: 1) Alsacya będzie udzielnem księstwem pod protektoratem mocarstw. 2) Lotaryngia francuzka wraca do Francyi, która zrówna z ziemią wszystkie w tej prowincyi fortyfikacye. 3) Francya zapłaci Niemcom odszkodowanie. 4) Francya ustąpi Niemcom część francuskiego Kongo. 5) Niemcy zobowięzują się energicznie wspierać Francyę w Syamie i Egipcie; za to Niemcy będą popierały politykę Francyi w Afryce. Jak tylko traktat ten nabierze zupełnej mocy, cesarz niemiecki zobowięzuje się obwieścić zupełne rozbrojenie w Europie i skłonić mocarstwa do porozumienia w sprawie dążeń rewolucyjnych. — Mrzonki nic więcej, jak mrzonki!

— Wybory do sejmu pruskiego mają podobno odbyć zaraz po Wielkanocy roku przyszłego, a wybory do parlamentu kilka miesięcy później. Już gazety przewiadają, że wybory odbędą się w kwietniu, a może nawet już lutym.

— Cesarz Wilhelm stara się podobno, aby królowa angielska przybyła do Niemiec z urzędową rewizytą.

Ziemie polskie. Car Mikołaj II przykład podczas koronacyi w Moskwie kardynałowi Agliardi, posłowi papieskiemu, że ułaskawi księży katolickich, skazanych na wygnanie i inne kary. W tych dniach wykonał monarcha przyrzeczenie, gdyż 52 kapłanów, skazanych w 8 ostatnich latach, uzyskało ułaskawienie. W Petersburgu zawięzuje się osobny komitet na przyjęcie wracających księży z Syberyi i innych części Rosyi. W komitecie zasiadać będzie wyższy urzędnik rosyjski. Owi duchowni są wszyscy Polakami albo Litwinami. Widać więc, że car Mikołaj okazuje dla naszych braci w Królestwie Polskiem i w innych dzielnicach wielką życzliwość. Należy się istotna wdzięczność za dotychczasowe ustępstwa.

Turcya. Carogród, 18 września. Dzisiaj zawartą została ugoda pomiędzy Turcyą a Grecyą. Wedle ugody zostanie uregulowaną granica pomiędzy Grecyą a Turcyą, dozwolone są tylko bardzo małe zmiany na korzyść Turcyi. Granicę ureguluje specyalna mięszana komisya, złożona z delegowanych obydwóch mocarstw i pełnomocników ambasadorów państw. Dalej Grecya zapłaci Turcyi 4 miliony funtów tureckich kosztów wojennych. Przywileje jakie poddani greccy zażywali w Turcyi, pozostają niezmienionemi. Za czternaście dni zostanie w Carogrodzie definitywna ugoda zawartą. Tymczasowa ugoda zawiera mnóstwo punktów i zastrzeżeń ugodowych i ma służyć za podstawę do rzeczywistego traktatu pokojowego.

Na Krecie zostanie blokada, czyli otoczenie wyspy przez okręty mocarstw, dalej utrzymana. Mocarstwa nie zgodziły się na zniesienie blokady, jak admirałowie radzili. Mocarstwa obawiają się nowych gwałtów ze strony mahometan przeciw chrześcianom. Słusznie uczynili, albowiem już dochodzą wiadomości o nowych gwałtach i mordach.

Encyklika Ojca św. o Różańcu.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Jak ważną jest dla interesów publicznych i prywatnych rzeczą, aby chwałę Najdostojniejszej Dziewicy Maryi pielęgnowano bezustannie i rozprzestrzeniano ją gorliwie z dnia na dzień, to zrozumie łatwo każdy, kto rozważy wysoki stopień godności i chwały, na jakim Bóg umieścił Maryą. Od wieczności całej wybrał On ją na Matkę Słowa Bożego, które Ciałem się stać miało. Dla tego, że tak Ją wywyższył wśród wszystkiego, co jest najpiękniejszego w przyrodzie, wdzięku i chwale, Kościół słusznie odnosi do tejże Dziewicy słowa następujące: »Jam wyszła z ust Najwyższego pierworodna przed wszystkiem stworzeniem« (Eccl. XXIV. 5). Potem, kiedy rozpoczął się bieg wieków, kiedy rodzice rodzaju ludzkiego w grzech popadli i całe potomstwo naznaczone zostało tą samą skazą, Marya stała się rękojmią przywrócenia pokoju i zbawienia.

Syn Jednorodzony Boga wyszczególnił Swoją Najświętszą Rodzicielkę świetnemi oznakami czci. W ciągu Swego życia ukrytego wziął Maryą jako pośredniczkę przy dwóch pierwszych cudach, których dokonał: przy cudzie łaski, iż dziecię Elżbiety zadrgnęło w jej łonie, gdy Marya ją pozdrowiła i przy cudzie natury, kiedy Jezus zamienił wodę w wino na godach w Kanie. Następnie, kiedy pod koniec Swego życia publicznego Chrystus Pan ustanowił Nowy Testament, który miał zostać przypieczętowany Krwią Jego Boską, powierzył Najświętszą Pannę ukochanemu Apostołowi w tych słodkich słowach: »Oto Matka Twoja.« (Jan, XIX, 27).

Przeto My, którzy, aczkolwiek niegodni, reprezentujemy tutaj Syna Bożego, nie przestaniemy nigdy głosić chwały takiej Matki, dopóki tylko dla Nas świecić będzie światło słoneczne. Czując, że czas już nie długi, z powodu Naszego wieku podeszłego, nie możemy się powstrzymać od powtórzenia wszystkim Naszym Braciom w Jezusie Chrystusie i każdemu z osobna tych słów ostatnich, które On sam, rozpięty na krzyżu, pozostawił nam jako testament: »Oto Matka wasza«.

Uważać będziemy życzenie Nasze za spełnione, jeżeli nauki Nasze wywołają to, iż każdy z wiernych nie będzie miał nic pilniejszego, nic droższego, jak chwałę Maryi i jeśli danem będzie każdemu chrześcianinowi odnieść do siebie słowa św. Jana, które sam napisał: »Uczeń przyjął Ją jako matkę w domu swoim. (Św. Jan, XIX, 27).

Wobec zbliżającego się października, czcigodni Bracia, nie chcieliśmy w tym jeszcze roku pominąć sposobności do napisania do Was. Wzywamy Was na nowo, aby każdy z jak największą gorliwością starał się przez odmawianie Różańca św. zaskarbić sobie łaski dla siebie i dla Kościoła wojującego. Ten rodzaj modlitwy zdaje się przybrał za zdziałaniem Opatrzności w końcu ostatniego stulecia cudowne rozmiary, aby się ożywiła upadająca pobożność wiernych. O tem świadczą przedewszystkiem świątynie i przybytki, poświęcone chwale Bożej Rodzicielki.

W miesiącu maju ofiarowaliśmy tej Matce Bożej kwiaty, a teraz pragnęlibyśmy, aby październik, miesiąc owoców, poświęcili wszyscy uwielbieniu Jej z szczególną pobożnością i miłością. Jest to istotnie rzeczą odpowiednią, aby te dwie pory były poświęcone tej, która powiedziała sama: »Kwatki moje są owocem czci i uczciwości.« (Eccl. XXIV, 23).

Wspólne węzły, do tworzenia których ludzie są skłonni z natury, nie były może nigdy ściślejszemi, jak w naszych czasach, ani pożądane z gorliwością tak żywą i ogólną. Nikt nie miałby powodu skarżyć się na to, gdyby ta skłonność wrodzona, bardzo szlachetna sama w sobie, nie odwracała się częstokroć od celu swego i nie skłaniała się ku złemu. Widzimy zaiste łączących się w grupy różnego rodzaju ludzi bezbożnych, którzy jednoczą swoje usiłowania »przeciw Panu i przeciw Chrystusowi jego (Psalm II, 2). Wszelako mo-

żna zauważyć — a to jest Nam wielce miłem — że wśród katolików więcej, niż dawniej ceni się pobożne stowarzyszenia, że są one liczniejsze w Kościele, że węzły miłości, jak wspólne ognisko, łączą i jednoczą wszystkich wiernych do tego stopnia, że można ich zaprawdę nazwać i że zdają się być istotnie braćmi.

Jeżeli się przeciwnie usunie miłość Chrystusową, nikt nie może się pochwalić tem mianem, ani tą spójnią. To wyraził ongi jędrnie Tertulian w tych słowach: »Jesteśmy waszymi braćmi prawem natury, mamy bowiem jednę tylko matkę, choć zaledwie jesteśmy ludźmi, gdyż jesteście złymi braćmi. Ale o ile słuszniej są nazwani braćmi i uważani za takich ci, którzy uznają jednego Boga, którzy są napojeni jednym duchem świętości, którzy z łona jedynego tej samej niewiadomości przeszli z obawą do jedynego światła prawdy«.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie wszyscy Niemcy

pochwalają szczucie na Polaków, jakie dzisiaj na wielką skalę się uprawia. Niemieckie stronnictwo wolnomyślne (Freisinnige Volks-Partei) miało w tych dniach swój zjazd w Norymberdze, na którym redaktor »Posener Ztg.« p. Wagner z Poznania taką wypowiedział mowę w obronie Polaków:

»Stanowsko nasze w sprawie polskiej jest znane, bo dość często zaznaczyliśmy je w prasie, a w sejmie przez usta posła Jaeckla. W ostatnich latach rozpoczęto prawdziwą nagankę na Polaków. Dla czego? Przecież każdy Polak, ogólnie rzecz biorąc spełnia swe obowiązki jako obywatel państwa. Płaci swe podatki (gdy ma pieniądze, co zresztą i u Niemców nie zawsze się zdarza), służy w wojsku, gdzie wykonuje podobno doskonale wszelkie ćwiczenia — a to przecież pewna kategorya ludzi uznaje za szczyt zalet obywatelskich, a w ostatnich latach — dziś wprawdzie panowie ci trochę otrzeźwieli — okazywali Polacy w wręcz podejrzany nawet sposób wielki zapał dla powiększenia marynarki. A jakże w zamian za to Polacy bywają traktowani? Otóż Polak musi milczeć nietylko wobec wysokiej władzy, ale nawet w stósunku z własnemi rodakami. Gdy jakie polskie towarzystwo przemysłowe zbierze się, aby omawiać sprawy zarobkowe, ekonomiczne, żandarm rozwięzuje zebranie, ponieważ nie rozumie po polsku. Gdy jakie towarzystwo polskie zamierza urządzić zabawę, zabrania się pochodu z muzyką. Doszliśmy już tak daleko, że w ostatnim czasie skazano pewnego chłopca polskiego za to, że nosił czerwono-białą krawatkę.

»My natomiast jesteśmy zdania, że cesarstwo niemieckie nie będzie zagrożone, chociaż sobie więcej chłopców polskich kupi czerwono-białe krawatki. (Ogólna wesołość). My, tybulcy niemieccy, i tak już na dużo narażeni jesteśmy przykrości pod rządem, w którym wczoraj pan Koeler a dziś pan Recke grywa na piszczałce reakcyjnej. Ale los Polaków jest pod tym względem jeszcze stokroć gorszym. Z tego powodu żądamy, ażeby wszyskim obywatelom cesarstwa przyznano prawa ludzkie; przecież Polak, że się tak wyrażę, także składa się z ciała i kości i jest także człowiekiem, a bynajmniej nie zwierzyną dla junkrów załabskich. (Brawo! i wesołość). I gdy podczas przyszłych wyborów także w prowincyi poznańskiej wystąpimy samodzielnie, wtedy kandydaci nasi zobowiążą się, iż domagać się będą tej wolności i swobody, jakiej dla nas żądamy, również dla wszystkich naszych współobywateli, a więc i dla tych (Polaków), którzy się dziś nie bez słuszności uważają za obywateli d r u g i e j k l a s y!« (Ogólne brawo!)

Wobec tak dzielnego przemówienia radzą niektóre gazety polskie, aby Polacy przy przyszłych wyborach, gdzie nie mają widoków przeprowadzenia własnego kandydata polskiego, oddawali swe głosy kandydatowi stronnictwa wolnomyślnego dla tego samego już, że i poseł wolnomyślny p. Jackel nawet w sejmie pruskim w tym roku w obronie Polaków wystąpił.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup Andrzej będzie w Brunsberdze udzielał Sakramentu Bierzmowania w niedzielę, 3-go października b. r.

Chełmińska dyecezya. W ćwiczeniach duchownych, które się w zeszłym tygodniu odbywały w seminaryum duchownem w Pelplinie, brało udział 39 zamiejscowych księży a 12 miejscowych, z najprzew. ks. Biskupem na czele. Na rekolekcye tego tygodnia zgłosiło się przeszło 70 zamiejscowych księży.

— Ks. wikary Bolesław Witkowski przeniesiony z Lnbawy do D. Radowisk, a ks. dr. Bolesław Domański, który skończył studya w Monasterze i przez kilka tygodni wyręczał ks. prob. Kujota w Grzybnie, bawiącego u wód w Ems, ustanowiony został wikarym w Lubawie.

We Włocławku w Królestwie Polskiem obchodził w niedzielę ks. Biskup Bereśniewicz złoty jubileusz kapłaństwa. Na uroczystość tę przyjechało nie tylko duchowieństwo, lecz także tłumy gospodarzy polskich z całej dyecezyi, aby pokazać swe przywiązanie do Biskupa-pasterza. Obecni byli także ks. Arcybiskup Popiel z Warszawy, ks. Biskup Kuliński z Kielca, ks. Biskup-sufragan z dyecezyi żmudzkiej, proboszcz z Ostrej Bramy ks Frąckiewicz, przeor Paulinów z Częstochowy i inni. Ks. Biskupa Bereśniewicza zaprowadziło duchowieństwo i lud w procesyi do kościoła katedralnego, gdzie podczas sumy przemówił ks. Arcybiskup Popiel z Warszawy.

Kaplica św. Gralona.

Przed kilkuset laty mieszkał w Burgundyi stary właściciel zamku rycerskiego i dóbr rozległych, nazwiskiem Jan Maurichard.

Zamek jego mocno zbudowany na skale oparł się był wielu napaściom i mógł się oprzeć, jeszcze wielu innym. U niego też mieszkała córka jego i mąż jej, Godfryd Soulangy.

Rycerz Jan i zięć jego spędzali po dwanaście miesięcy w roku na polowaniu, a odgłos ich trąb myśliwskich przejmował zawsze trwogą wszystkich mieszkańców w okolicy.

Wazale jego mieli też powody do obawiania się. Rycerz Jan był złym człowiekiem, a zięć jego Gotfryd nie wiele był lepszym, gdyż był wspólnikiem we wszystkich brojeniach samowolnych teścia swego.

Pewnego razu obaj ci panowie późną nocą wracali z polowania; pomimo zaś, że znali dokładnie wszystkie drogi w lesie, zbłąkali się tym razem. Starali się przez długi czas znaleźć znajomą jakąś drogę, ale im się to nie udawało, w końcu, gdy ciemna noc nadeszła, zaczęli przeklinać najszkaradniej.

Zły humor ich zwiększała okoliczność, że byli zgłodniali i spragnieni, klęli tedy bez upamiętania, żaląc się ciągle, że w zamku mają obfitą wieczerzę, ciepły kominek i miękkie łoża, podczas gdy tu tłuc się muszą po nocy i zimnie, zgłodniali i zziębnięci i wśród śniegu, który na dobitkę wszystkiego zaczął padać.

— Co za przeklęte nieszczęście dziś nas prześladuje! — srożył się rycerz Jan. — zwierzyny na polowaniu wcale nie widzieliśmy, a teraz i przenocować nie ma gdzie!

— Szukajmy tylko drogi — odparł Godfryd.

Zeszli z koni i badali różne znaki, po których myśliwi w lesie poznają, w którem miejscu się znajdują, lub w którą stronę obrócić się mają. Przez czas niejaki w różnych kierunkach, próbowali znaleźć ścieżki, któraby doprowadziła ich na drogę im lepiej znaną, ale w końcu musieli przyjść do przekonania, że w tej stronie lasu po pierwszy raz w życiu się znajdują.

Tymczasem coraz później się robiło i już godzina jedenasta nadeszła, głód i zimno dokuczały coraz to więcej spóźnionym myśliwym.

Jechali powoli, źli i zniecierpliwieni, gdy nagle Godfryd zawołał, widocznie przerażony:

— Na miłość Boską, ojcze! Przyszło mi na myśl właśnie: toć to noc Bożego Narodzenia!

— Rycerz Jan zatrzymał konia i rośmiał się szyderczo, mówiąc:

— I cóż z tego? Czy noc Bożego Narodzenia inną jest, niż inne? W czemże miałaby się różnić?

— Ale może powinniśmy byli pójść na pasterkę — rzekł Godfryd. — Bóg nas ukarał i zbłądziliśmy. Żeby tylko co gorszego nam się nie wydarzyło!

Godfryd Soulangy, jak z tego widać, nie stracił jeszcze wszelkiego uczucia wiary, a chociaż teść jego drwił sobie z tego co nazywał śmieszną obawą Godfryda, to przecież ten ostatni wielce był zaniepokojony i jechał dalej już z głową zwieszoną.

Jeszcze przez czas niejaki tak jechali: rycerz Jan od czasu do czasu zadął w swój róg, a potem znowu klął na przemian, podczas gdy Godfryd w zupełnem jechał milczeniu.

— To kaplica św. Gralona — powiedział — Godfrydzie wracajmy!

— Czegoż się mamy obawiać? — odrzekł Godfryd, którego uspokoił widok kaplicy.

— Owszem, zbliżmy się tam!

— Nie, nie! — zawołał stary, zatwardziały grzesznik i porwawszy za uzdę konia swego zięcia, odwrócił się wraz z nim i napowrót w las wjechał.

Pędzili tak przez znaczną przestrzeń, uciekając tak z pobliża kaplicy, gdy najniespodziewaniej zbliżyli się znowu do niej i ujrzeli ją przed sobą.

Jeszcze raz się odwrócili i uciekli — i znowu wydarzyło im się to samo.

Trzy razy z rzędu próbowali uciec, ale w którymkolwiek kierunku się oddalili, wkrótce znowu kaplicę ujrzeli przed sobą.

Wtedy już nie mogąc się oprzeć, powoli się zbliżyli.

Wielkie okna kaplicy zwiększyły się w ich oczach, światło przez okna dobywające się ku nim, obejmowało ich i jakoby zapraszało, ażeby się zbliżyli.

Była to kaplica wybudowana w stylu gotyckim, a szczyty wieży jej gubiły się w ciemnościach.

Od czasu do czasu z wnętrza słychać było to szmer głosów, modlitw odmawianych, to dźwięk pieśni słanych ku niebu.

(Dokończenie nastąpi.)

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Posiedzenia sądów przysięgłych, które rozpocząć się miały dnia 20 września, rozpoczną się dopiero dnia 18 października, gdyż salę sądową wyporządzają.

— Sejmik powiatowy odbędzie się dnia 4 października na tutejszej landraturze.

— Z izby karnej, 18 września. Robotnik Jan Lange z Olsztyna, urodzony w Szyprach, niepokoił tutejszą okolicę, popełniając kradzieże w bliskości Olsztyna, Wartemborka i tak u posiedziciela Pieczkowskiego w Roznowie, u posiedzicieli Kiszporskiego i Langwalda w Starym Wartemborku, u posiedziciela Klimka w Gadach. Openkowskiego w Lęgajnach itd. Przychwycono go w okolicy Gutsztata. Przestępca liczy dopiero lat 22, ale ze względu na jego wielki rejestr przestępstw skazano go na 8 lat cuchthauzu i utratę praw honorowych przez 10 lat.

— Pewnego tutejszego zegarmistrza aresztowano i uwięziono za to, że dane mu do naprawy zegarki zastawiał.

— Dom położony w ulicy Kolejowej, należący dotąd do nowomianowanego burmistrza w Swieciu, p. Geisler, kupiła za 31,500 marek wdowa Samulowska ztąd.

— Jeden z tutejszych listowych upadł przed mieszkaniem adwokata Rhode tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę.

— W Olsztynie poczynają już kominiarze objeżdżać na kołach (welocypedach) swe rewiry. Pewien kominiarz jechał w tych dniach po ulicach w ubraniu roboczem, oczernioną twarzą, mając miotłę, linę i kulę na plecach.

— W sobotę przed południem w pociągu kolejowym idącym od Torunia ku Olsztynowi, popełniono rabunek. Do wagonu pierwszej klasy wsiadła w Toruniu niejakaś panna Gelhaar z Olsztynka. Gdy pociąg przyjechał do Ostrudy, gdzie trzeba przesiadać, wszedł szafner do przedziałku, gdzie znalazł ową pannę z związanemi rękami, w napół omdlałym stanie. Brakło jej też portmonetki ze 100 markami, zegarka i innych kosztowności. Dotąd nie wiadomo, czy wykonano jaki napad, czy w inny niewytłumaczony sposób zaszedł tu jaki wypadek.

— Na 15 marek kary lub 3 dni więzienia skazał tutejszy sąd ławniczy kelnera Rimek, który w lesie miejskim sprzedając piwo, dolewał do niego resztki pozostałe na podstawku.

— W niedzielę przychwycono w składzie rzeźnika Naujaka złodziejkę, która zakupiwszy drobnostkę, skradła kilka kiszek i ukryła pod chustką. Widział to z ukrycia pan N. Podobne kradzieże u pana N. już często zachodziły.

— Zeszłej soboty założoną została w »Koperniku« »Warmińska Spółka do zakupna i sprzedaży produktów«. Zapisało się do niej 28 członków. W przyszłym numerze obszerniej o tem napiszemy.

— Za pozwolenie na przewiezienie trupa z parafii, w której nastąpiła śmierć, trzeba będzie teraz opłacać stępel 5 mrk. Tak zadecydował minister skarbu.

* **Gągławki.** Na tutejszym dworcu kolejowym włamali się w nocy z soboty na niedzielę złodzieje do bióra. Rozbili szafkę od biletów i wyjęli z szuflady 1,20 mrk.

* **Wartembork.** Z wioski Tumian udają się na 1 października dwie familie, kowal i wyrobnik, razem 14 osób, do Westfalii. Gdy im tam dobrze pójdzie, chcą więcej ludzi za sobą pociągnąć. — Most na rzece Kirmes potrzebuje reperacyi i od 23 bm. na przeciąg około 14 dni będzie dla wozów zamknięty.

* **Bartółty.** Tutejszy wójt p. Käsewurm obchodził dnia 21-go b. m. ze swą małżonką uroczystość złotego wesela.

* **Nibork.** Lekarz p. dr. Olszewski wyprowadza się ztąd. W poniedziałek odbył się wieczorek na jego pożegnanie.

* **Olsztynek.** Robotnica Maryanna Malecka ztąd, już karana, skradła dnia 29-go listopada 1896 przy ogniu u sługi policyjnego Wittek parę trzewików. Izba karna w Olsztynie skazała ją za to na 6 miesięcy więzienia.

* **Ostruda.** Robotnik Morchlewicz z Tomaszyn skazany został przez izbę karną w Olsztynie na 6 miesięcy więzienia za przestępstwo przeciw moralności.

* **Nowawieś** (pod Ełkiem). Podczas ostatniej burzy zabił piorun parobka i konia obywatela K. z Borków.

* **Lec.** Kilka dni temu szalał w naszem mieście pożar ogromny. Ogień powstał w domu zjednoczenia, w pomieszkaniu pewnej krawczyni. Straty są dość znaczne, gdyż mieszkańcy potracili dużo rzeczy niezabezpieczonych. Już to latoś trzeci pożar w naszem mieście.

* **Sztum.** Wtorkowy jarmark na bydło i konie był bardzo ożywiony. Najwięcej spędzono bydła tucznego. Za centnar żywej wagi płacono do 30 m. Za młode krowy dojne płacono od 200—240 marek, za pobre konie robocze od 300—400 mk. — W zeszłym tygodniu spaliły się dwa stogi, należące do gospodyni Krause w Sztumskiem polu. Ogień ktoś podłożył.

* **Grudziądz.** Wybieranie kartofli już rozpoczęto, ale brak wielki robotników. Więksi właściciele płacą wskutek tego coraz więcej, tak, że ludzie do nich idą, a mniejsi właściciele są bez ludzi.

* **Kościerzyna.** Na wtorkowym jarmarku płacono za krowy wysokie ceny, bo 50 do 60 talarów, również za konie 200 do 300 talarów i więcej.

* **Tuchola** (w Prusach Zachodnich). W tych dniach od 9-go do 16-go bm. odbywał się w tutejszem seminaryum nauczycielskiem egzamin. Z 25 seminarzystów złożyło egzamin 24, z naszych stron pp.: Gerigk z Brunswałdu i Sowa z Olsztynka.

* **Z Kościerskiego.** O północy z poniedziałku na wtorek pukał ktoś do okna domu p. Baadego w Skarszewach. Kiedy służące drzwi otworzyły, weszła jakaś na pół zmarznięta, bo tylko w koszulę ubrana dziewczyna. B. poznał w niej 19-letnią obłąkaną z Skarszew. Na drugi dzień odesłano ją do zakładu obłąkanych w Kochurowie.

* **Chojnice.** W ubiegły wtorek stawał przed tutejszą izbą karną dzierżawca Wojciech Hapka, oskarżony o chęć przekupstwa. H. namawiał bowiem nauczyciela Perszyńskiego, aby uwolnił syna jego, który nie miał jeszcze lat 14, ze szkoły, za co mu obiecał wolne fnrmanki i inną pomoc. Kiedy nauczyciel na to się nie zgodził, Hapka zadenuncyował go, że inne dzieci uwalniał ze szkoły za różne podarunki. P. zaskarżył H. o obrazę i przekupstwo. Izba karna skazała dzierżawcę na 2 tygodnie więzienia i koszta sądowe.

* **Nowe** (Prusy Zach). Szyper Droczkowski ztąd, który podczas pobytu cara Mikołaja znajdował się w Warszawie, upił się w jakiejś knajpie i zaczął wygadywać, że »wszyscy carowie rosyjscy zostali zamordowani, a więc i teraźniejszy długo nie pożyje«. Obecni goście zaprowadzili pijaka zaraz na policyą. Żona jego, jako też inni szyprowie starali się usilnie, aby D. przywrócić wolność, ale daremnie, a nawet powiedziano im, że mają czemprędzej Królestwo opuścić, aby ich samych coś niemiłego nie spotkało. — Nieszczęsna gorzałka!

* **Z Poznańskiego.** Dwukrotnie nałożono karę na ks. wik. Laskowskiego w Wieluniu za udzielanie dzieciom nauki języka polskiego (okropne przewinienie!). Gdy nie chciał zapłacić, nakazano go wyfantować. Ks. Laskowski udał się z zażaleniem do ministra.

* **Srem.** Przy odsłonięciu pomnika dla wojaków na rynku, w zeszłą niedzielę jakiś rzemieślnik dostał się podobno do kozy, bo podochociwszy sobie przy tej uroczystości, zaśpiewał przy pomniku: »Jeszcze Polska nie zginęła«. Policya śpiewaka zaraz pochwyciła — opierał się, lecz żandarmi byli mocniejsi. Spisano protokół i zapłaci karę za naruszenie porządku publicznego, bo pieśń ta nie była w programie uroczystości zamieszczoną. A no, sam sobie winien!

* **Ze Szląska** donoszą, że w olbrzymich górach spadły już śniegi. Śnieżka już od kilku dni jest pokryta grubą warstwą śniegu. Śnieg poprzedzały ulewne deszcze z gradem i burza. Wszędzie, gdzie słońce nie doświeci, został śnieg nienaruszony, a nawet jest mocno zmarznięty. W środę rano wskazywał termometr 5 stopni zimna.

* **Bytom.** Przed kilku dniami zjawił się w biurze meldunkowem policyjnem, jakiś obcy zupełnie człowiek celem odszukania swych krewnych. Człowiek ten, nazwiskiem Wołoszczyk, opowiada, że przed 30 laty porwali go cyganie jako chopca trzyletniego i oprowadzali ze sobą po Serbii Bułgaryi itd. Dowiedział się od nich o tem dopiero, kiedy się chciał ożenić i dla tego porzucił cyganów. Po dłuższem tułactwie wrócił wreszcie do Bytomia, by odnaleść swych krewnych. Udało mu się też w istocie odnaleść swą siostrę, która sobie dobrze przypomina, że przed 30 laty zaginął jej brat bez śladu, ale nie może powiedzieć, czy człowiek wyżej wspomniany jest też na prawdę owym bratem. W książkach kościelnych znajduje się również wzmianka o narodzeniu i ochrzceniu chłopca tego samego imienia i nazwiska, ale któż zdoła dowieść, że nim jest właśnie ów tułacz nieznany.

* **Berlin.** Ogromną wesołość wywołało w piątek na sali sądu ławniczego następujące zajście: Toczyła się sprawa o obrazę. Przewodniczący starał się jak zwykle skłonić obie dwie strony do ustępstwa i zgody. Oskarżony zgodził się od razu, strona obrażona jednakże, prawdziwa Berlinianka, długo nie mogła się zdecydować na polubowe załatwienie sprawy, ale ostatecznie nie zdołała się oprzeć przekonywającej wymowie sędziego: »Niech i tak będzie — zawołała nareszcie — ale czynię to tylko dla tego, że pan przewodniczący jest tak miłym, tak porządnym i wykształconym człowiekiem!«

* **Homburg.** Przy manewrach cesarskich pod Homburgiem, a mianowicie przy wykonaniu przez cesarza Wilhelma ataku konnicy na piechotę pruską, poniosło według »Köln. Zeitung« 9 żołnierzy po części niebezpieczne rany i uszkodzenia. Przy ataku tym padło 14 koni.

* **Z Darmstadtu** donoszą, że wielki książę ofiarował cesarzowi rosyjskiemu na wzgórzu Matyldy znaczny teren, na którem zamierza cesarz wybudować własnym kosztem kaplicę prawosławną. Budowa ma rozpocząć się już w najbliższą wiosnę.

* **W Lwowie** skarżą się na wielką drożyznę. Chleb, mleko, mięso, wszystko podnosi się w cenach. Piekarze wyzyskują to. Pieczywo dają w stu gatunkach i sto rozmaitych cen żądają; kontroli nie ma żadnej. Ceny podnoszą się skutkiem wiadomości z głębi Rosyi, że tam ceny zboża poszły w górę.

ROZMAITOŚCI.

Mleko zamrożone. W Landsbergu nad Wartą w mleczarni spółkowej robiono próby z zamrożeniem mleka, które wypadły bardzo pomyślnie. Mleko zamrożone, wysłane w kadziach do Berlina, sprzedawano po odtajeniu go, na trzeci dzień po wysyłce jako świeże, słodkie mleko. Ale i mleko z kadzi po tygodniu otworzonej, mimo wielkich upałów, zupełnie było dobrem. Mleczarnia w Landsbergu produkuje dziennie około 8000 litrów mleka, z czego poważną ilość wysełać będzie stale w stanie zamrożonym do Berlina.

✝

W niedzielę, dnia 19 bm. zmarła w 15-tym roku życia, opatrzona Sakramentami św. nasza najukochańsza córka

Anna Urban.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 23 bm. w Starym Wartemborku.

Prosząc o »Zdrowaś Marya« za duszę zmarłej, donoszą o tem w smutku pogrążeni rodzice

Jan Urban i żona.

Stary Wartembork, 21 września 1897.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywiście **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach.**

Skład mebli, luster i **towarów wyściełanych** każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyńcze sofy itp. itd. **w najnowszych fasonach.**

Moje meble własnej fabrykacyi nie są do porównania z **taniemi gratami** często u innych polecanemi.

Olsztyńska fabrya mebli pędzona parą

G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.

Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)

Na przyjęcia do Komunii ś.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« wielki wybór

książek do nabożeństwa

tak polskich jak i niemieckich od 25 fen. począwszy do najdroższych.

Wykonywanie

garderoby męzkiej

obejmuję pod gwarancyą za dobre leżenie i akuratną robotę.

Mój skład ☞ **w materyach na ubrania i paltoty dla mężczyzn** ☜ jest we wszystkie nowości sezonu w najlepszej dobroci, od najtańszych, do najlepszych, bogato zaopatrzony.

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście nr. 9.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków. **Fr. Sawitzki,**

Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.) 12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Od czwartku, 23-go bm. znajduje się moje mieszkanie w nowym domu kupca **p. Schoeneberga** na **Górnym przedmieściu.**

Dr. Przewoski,
Olsztyn.

Aby uprzątnąć wyprzedaję:

Jedno i dwuskibowe pługi,
Parowniki dla bydła,
Maneże (rozwerki),
Krajacze buraków,
Walce zębate,
Grabie konne,

po tanich cenach i na odpłatę

Antoni Wolff
WARTEMBORK.

Paloną kawę od 1 m. za funt,
Niepaloną „ od 75 fen. za funt,
Petroleum 11 fen. za funt,
Amerykańską wędzoną okrasę (szpak) 55 fen. za funt,
Amerykańską świeżą okrasę po 50 fen za funt

poleca

G. Eschholz Następca.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest

„ANTIBAKTERIKON",

jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się »Antibakterikon« znajdować w każdem gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u Wł. Chrościelewskiego, drogerya w Gietrzwałdzie.

Posiadłość

na wybudowaniu od Mącic (Montwitz), przy Opaleńcu, około 170 mórg z dużym lasem (brzezina, olszyna i dębowe drzewo) do potrzeby, z dobremi łąkami, pasznikami i rolą, z budynkami, jako też i z całym inwentarzem, 15 sztuk bydła, parą końmi i wszyskiemi zbiorami, sprzeda tanio

Wilhelm Gąsowski.
Montwitz Abbau p. Opaleniec.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gaz. Olszt".

Andrzej Doliwa
mistrz krawiecki w Olsztynie
ulica Cegielna (Ziegelstr.) nr. 6

poleca się do wykonywania wszelkich ubrań na miarę pod zaręczeniem za dobry krój i dobre leżenie.

Robota akuratna,
☞ **ceny tanie.** ☜

Również wszelkie **wyporządzanie ubrań** wykonuję umiejętnie, szybko i za umiarkowaną zapłatą.

UCZNIA

mówiącego po polsku i z dobremi świadectwami szkólnemi przyjmę.

Otto Gauer, Następca
WARTEMBORK.

2 uczni

w naukę piekarstwa przyjmie natychmiast

Gerlicki,
mistrz piekarski w Olsztynie.
Górne przedmieście.

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i rytowania,
jako i
zakupne złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

ROBOTNIK,

mający inne zatrudnienie, któryby trzy razy w tydzień po południu miał czas wolny przez dwie lub trzy godziny, niech się zgłosi do drukarni **„Gaz. Olsztyńskiej".**

Zimowa szkoła rolnicza

W OLSZTYNIE.

Początek nauki dnia 5-go października przed południem o 9-tej.

Piśmienne zameldowania trzeba wcześnie podać do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie, ulica Magister nr. 9, od 1 października ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osobiste przyjmowanie i egzamin dnia 20-go września w mieszkaniu dyrygenta. Prospekta przesyłają się bezpłatnie. Dla niezamożnych uczniów z powiatów olsztyńskiego, lidzperskiego, reszelskiego i rastemborskiego są bezpłatne miejsca urządzone.

Kuratoryum szkoły.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)